

Sygn. akt I ACa 55/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 maja 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Agnieszka Sołtyka
Sędziowie:	SA Tomasz Żelazowski SO del. Mariola Wojtkiewicz (spr.)
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 21 maja 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa K. S.

przeciwko (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 4 listopada 2014 r., sygn. akt I C 5383/13

I. oddala apelację,

II. nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego należnymi pozwanemu.

Mariola Wojtkiewicz Agnieszka Sołtyka Tomasz Żelazowski

Sygn. akt I ACa 55/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 4 listopada 2014 r. Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim w sprawie o sygn. akt I C 5383/13:

I. zasądził od pozwanego (...) w W. na rzecz powódki K. S. rentę wyrównawczą w kwocie po 571,05 zł miesięcznie, płatną do dnia 10 każdego miesiąca, poczynając od listopada 2014 r., z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia w terminie płatności, do rąk opiekunów prawnych powódki J. S. i S. S.;

II. oddalił powództwo w pozostałej części;

III. umorzył postępowanie w pozostałym zakresie;

IV. zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.808,50 zł z tytułu części kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy oparł powyższe rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach i rozważaniach prawnych:

Powódka K. S. dnia 30 kwietnia 2000 r. na drodze K. - K. uległa wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego doznała ciężkich obrażeń ciała. Sprawca wypadku był ubezpieczony w pozwanym (...) w W.. Zasada odpowiedzialności pozwanego została przesądzona w wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 marca 2009 r. w sprawie I C 189/08 i w wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 18 listopada 2009 r. w sprawie I ACa 384/09. Zasądzono wówczas od pozwanego na rzecz powódki zadośćuczynienie w kwocie 400.000 zł, skapitalizowaną rentę na zwiększone potrzeby, bieżącą rentę z tytułu zwiększonych potrzeb w kwocie 6.015 zł miesięcznie, ustalono także odpowiedzialność pozwanego na przyszłość za skutki wypadku z dnia 30 kwietnia 2000 r.

Przed wypadkiem powódka była uczennicą ósmej klasy Szkoły Podstawowej w K.. W siódmej i ósmej klasie osiągnęła przeciętne wyniki w nauce. Średnia ocen powódki w klasie siódmej wyniosła 3,76. Z podstawowych przedmiotów uzyskała - z matematyki ocenę mierną (1), z języka polskiego - dostateczną (3), natomiast oceny bardzo dobre i celujące uzyskała jedynie z religii, muzyki i wychowania fizycznego.

Natomiast średnia ocen powódki w klasie ósmej wynosiła 3,71. Podobnie w tej klasie powódka osiągnęła słabe oceny z przedmiotów podstawowych - z matematyki otrzymała ocenę dopuszczającą (2), z języka polskiego ocenę dostateczną (3), natomiast dwie oceny bardzo dobre i jedną celującą miała z religii, plastyki i muzyki. Prawie połowę ocen powódki, bo aż sześć na czternaście, stanowiły oceny dostateczne (3). Ze świadectw powódki nie wynika również, by brała udział w konkursach lub osiągnęła jakieś ważne wyniki w sporcie. Powódka nie wykazywała szczególnych zainteresowań lub talentów, lubiła gotować, zamierzała po ukończeniu szkoły iść do szkoły zawodowej na kucharza lub do szkoły rolniczej. Według rodziców powódka była średnią uczennicą. Nie rozpoczęła nigdy nauki w szkole średniej z powodu wypadku, licznych obrażeń, pobytu w szpitalu i powstałych w wyniku tego zdarzenia wady wymowy i konieczności poruszania się na wózku inwalidzkim. Nie ukończyła żadnej szkoły średniej, nie podjęła także i nie ukończyła żadnych kursów.

Obecnie powódka ma 28 lat. Jest osobą sparaliżowaną, porusza się na wózku inwalidzkim. Nie pracuje, nie uczy się, nie potrafi obsługiwać komputera. Nie mówi wyraźnie, jednak jest możliwość porozumienia się z nią przez osoby, które ją znają. Rodzice powódki potrafią zrozumieć jej "mowę". Powódka zamieszkuje wraz z rodzicami w piętrowym domu stanowiącym ich własność w K.. Wymaga pomocy i opieki innej osoby przy ubieraniu, myciu, przygotowaniu posiłku. Potrafi zjeść proste posiłki, kanapki, zupę. Porusza się samodzielnie na wózku inwalidzkim.

Przed wypadkiem powódka zajmowała pokój na piętrze budynku. Po wypadku jej rodzice podjęli decyzję, że powódka wraz z nimi zamieszka na parterze, który stanowi właściwie samodzielne mieszkanie, składające się z kuchni, łazienki, dwóch sypialni, przedpokoju. Cały parter został wyremontowany i przystosowany do potrzeb powódki, w szczególności kuchnia i łazienka posiadają udogodnienia dla osoby poruszającej się na wózku inwalidzkim. Wykonany został zjazd z parteru budynku, umożliwiający powódce samodzielne opuszczenia budynku. Prace remontowe w 2010 r. wykonał zarówno na parterze budynku jak i na piętrze J. B. za łączną kwotę 74.900 zł.

Powódka w 2010 r. wniosła pozew o zasądzenie od pozwanego odszkodowania z tytułu dostosowania parteru budynku w K. do jej potrzeb. Sprawa była prowadzona przed Sądem Okręgowym w Gorzowie Wielkopolskim pod sygnaturą I C 285/10 i zakończyła się wyrokiem zasądającym od pozwanego na rzecz powódki kwotę ponad 33.000 zł z tytułu kosztów remontu parteru domu. Wyrok jest prawomocny.

Już po wyremontowaniu parteru budynku powódka zapragnęła zamieszkać na piętrze domu, gdyż na parterze zamieszkiwała także jej babcia i powódka skarżyła się, że "babcia śmierdzi". Rozpoczęto remont piętra budynku. W tym czasie powódka nadal mieszkała na parterze z rodzicami, a drugą sypialnię zajmowała jej babcia. Problemem okazało się przemieszczenie powódki na piętro domu, po schodach ciężko było ją nosić, więc rodzice powódki

zakupili i zamontowali dźwig osobowy, przystosowany dla osoby niepełnosprawnej. Montażem windy zajęła się specjalistyczna firma. Natomiast pomieszczenia na piętrze budynku zostały wyremontowane przez J. B. w 2010 r. Według oświadczenia dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w G. powódka nie korzystała ze środków PFRON na dofinansowanie prac w celu likwidacji barier architektonicznych. Nie zwracała się także do Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w W. o udzielenie pomocy finansowej lub rzeczowej dotyczącej przystosowania domu do potrzeb osoby niepełnosprawnej, w tym barier architektonicznych. Od ok. 2 lat powódka zamieszkuje na piętrze budynku, dźwig umożliwia jej wjazd na tę część kondygnacji. Na parterze natomiast obecnie zamieszkuje babcia powódki i korzysta z całego mieszkania w tej części budynku.

W dniu 14 stycznia 2001 r. Powiatowy Zespół do Spraw Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności w G. zaliczył powódkę do znacznego stopnia niepełnosprawności. W orzeczeniu wskazano, że niepełnosprawność ma charakter trwały i orzeczenie wydaje się na stałe. Powódka otrzymuje rentę socjalną z ZUS, która po waloryzacji w 2012 roku od dnia 1 marca 2012 roku wynosiła 682,67 zł, a do wypłaty pozostawała kwota 597,23 zł. Natomiast od 1 marca 2013 r. wysokość renty brutto wynosi 698 zł, natomiast wysokość renty netto wypłacanej powódce wynosi 610,33 zł zgodnie z decyzją ZUS.

W dniu 18 października 2013 r. pełnomocnik powódki złożył pismo pozwanemu, wzywając go do płacenia na rzecz powódki renty z tytułu utraconych widoków na przyszłość w kwocie po 1.973,35 zł miesięcznie poczynając od dnia 1 listopada 2013 r. i na przyszłość jako różnicę pomiędzy przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniem - 2,583,68 zł netto a rentą socjalną netto otrzymywaną przez powódkę w kwocie 610,33 zł. Żądał także zapłaty skapitalizowanej w ten sposób renty za okres od 1 listopada 2010 r. do 31 października 2013 r. w kwocie 70.861,41 zł. Nadto żądał zapłaty odszkodowania za zakup i zamontowanie dźwigu w budynku zajmowanym przez powódkę w kwocie 79.900 zł.

Pozwany otrzymał pismo w dniu 12 listopada 2013 r. i w piśmie z dnia 25 listopada 2013 r. udzielił odpowiedzi pełnomocnikowi powódki, że przystąpił do likwidacji szkody i weryfikuje nowe żądania powódki. Po zakończeniu weryfikacji złożonych dokumentów przedstawił swoje stanowisko w piśmie z dnia 2 grudnia 2013 r. zgadzając się co do zasady z obowiązkiem wypłaty renty z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość, natomiast nie uwzględnił pozostałych roszczeń. Wypłacił na rzecz powódki skapitalizowaną rentę w kwocie 18.872,14 zł oraz wypłaca comiesięczną rentę wyrównawczą z tytułu utraconych widoków na przyszłość w wysokości po 571,05 zł miesięcznie poczynając od 1 listopada 2013 r.

Powódka potwierdziła otrzymanie przelewu na kwotę 18.872,14 zł oraz wypłacanie przez pozwanego bieżącej renty po 571,05 zł miesięcznie od listopada 2013 r.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, iż powództwo okazało się zasadne jedynie częściowo.

Przede wszystkim Sąd I instancji zauważył, iż podstawą prawną odpowiedzialności pozwanego w zakresie żądania przez powódkę renty wyrównawczej z tytułu zmniejszenia jej widoków powodzenia jest przepis art. 444 § 2 k.c. Wobec tego, że pozwany uznawał co do zasady obowiązek wypłaty na rzecz powódki renty z tytułu zmniejszenia jej widoków powodzenia na przyszłość, sporna była jedynie jej wysokość. Pozwany bowiem od momentu wezwania powódki do wypłaty renty w piśmie z dnia 18 października 2013 r. zgadzał się na jej zapłatę, jednakże jako podstawę do ustalenia wysokości renty przyjmował najniższe wynagrodzenie miesięczne a nie jak żądała powódka przeciętne miesięczne wynagrodzenie. Żądaniem pozwu objęta była także renta za okres trzech lat wstecz sprzed wniesienia powództwa – tj. od 1 listopada 2010 r. do 31 października 2013 r. w łącznej kwocie 70.989,53 zł. Pozwany nie kwestionując zasady swej odpowiedzialności i uznając zgłoszone roszczenie co do zasady, jeszcze przed doręczeniem mu odpisu pozwu wypłacił powódce za ten okres kwotę 18.872,14 zł i płaci systematycznie od 1 listopada 2013 r. kwoty po 571,05 zł, co przyznała powódki i dlatego cofnęła pozew w tym zakresie.

W tych okolicznościach zdaniem Sądu I instancji uzasadnione jest częściowo żądanie zasądzenia renty na rzecz powódki z tytułu zmniejszenia jej widoków powodzenia na przyszłość, jednakże podstawą ustalenia wysokości takiej renty winno być najniższe miesięczne wynagrodzenie. Renta ustalona w ten sposób winna zostać pomniejszona o otrzymywaną przez powódkę rentę socjalną. Minimalne wynagrodzenie miesięczne netto za 2013 r. wyniosło 1.181,38

zł, pomniejszenie tej kwoty o wysokość renty socjalnej wypłacanej obecnie powódce przez ZUS w kwocie 610,33 zł daje rentę wyrównawczą w kwocie 571,05 zł. Taką rentę wypłaca pozwany powódce od dnia 1 listopada 2013 r. i w tej wysokości wyrównał jej świadczenie za okres od 1 listopada 2010 r. do 31 października 2013 r. wyliczając ją według istniejącego w tym czasie minimalnego wynagrodzenia i pomniejszając o otrzymywaną w tym czasie przez powódkę rentę socjalną, wypłacając łącznie 18.8872,14 zł. Pozwany płaci także od dnia 1 listopada 2013 r. po 571,05 zł tytułem renty, co także jest bezsporne.

Sąd podzielił stanowisko pozwanego, że w ten sposób wyliczona renta z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia powódki na przyszłość jest odpowiednia i zgodna z treścią art. 444 § 2 k.c. Podkreślił, iż w każdym przypadku ustalania przez sąd renty na podstawie powołanego przepisu należy uwzględnić indywidualne okoliczności sprawy, przede wszystkim uzdolnienia, talenty, osiągnięcia i możliwości zatrudnienia istniejące przed zdarzeniem wywołującym szkodę u osoby żądającej renty. Nie jest możliwe posłużenie się jako wskaźnikiem do takich ustaleń arbitralnym stanowiskiem zajęтым w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 1977 r. (sygn. I CR 380/77) bez odniesienia ich do konkretnych okoliczności sprawy. Przede wszystkim Sąd Okręgowy podkreślił, iż orzekając w niniejszej sprawie nie jest związany przywołanym poglądem Sądu Najwyższego, który został wyrażony w innej konkretnej sprawie cywilnej. Nadto wskazane orzeczenie zapadło ponad 30 lat temu, kiedy w Polsce panowały zupełnie odmienne od obecnych stosunki społeczno - ekonomiczne. W latach siedemdziesiątych większość Polaków otrzymywała płace regulowane określonymi przepisami, w większości były to wynagrodzenia zbliżone do siebie wysokością, nie było tak znacznych dysproporcji jak obecnie. Powoływane przez powódkę przeciętne wynagrodzenie otrzymuje obecnie znacznie mniej osób aniżeli wynagrodzenie minimalne. Powołane w wyroku sądowym z 1977 r. "przeciętne zarobki", a zatem takie które przeciętnie uzyskuje większość zatrudnionych pracowników, należy raczej traktować aktualnie jako odpowiednik minimalnego wynagrodzenia, od którego rozpoczyna pracę większość młodych osób, także tych, którzy ukończyli studia wyższe.

Sąd Okręgowy zgodził się z pozwanym, że dowody przedstawione przez powódkę - jej świadectwa z siódmej i ósmej klasy szkoły podstawowej wskazywały na to, że powódka uczyła się przeciętnie, raczej słabo, osiągała większość ocen dostatecznych zwłaszcza z przedmiotów wiodących. Średnia jej ocen to odpowiednio 3,74 i 3,71. Powódka nie naprowadziła żadnych dowodów na to, że miała jakieś szczególne pasje, talenty, czy też osiągnięcia, które wskazywałyby na to, że mogła w przyszłości uzyskać dobry lub szczególnie zawód przynoszący co najmniej przeciętne wynagrodzenie miesięczne. Jak zeznał jej ojciec S. S. powódka zamierzała kontynuować naukę w szkole rolniczej, wspominał także o szkole zawodowej w zawodzie kucharza. Zarówno zawody rolnika jak i kucharza na początku kariery zawodowej nie łączą się ze znacznymi wynagrodzeniami, odpowiadającymi obecnemu przeciętnemu wynagrodzeniu. Zdaniem Sądu właśnie minimalne wynagrodzenie mogłaby osiągać powódka na początku swej kariery zawodowej. W żadnym razie nie można uznać za udowodnione, że powódka wobec szczególnych umiejętności lub zdolności mogłaby ukończyć inną szkołę i uzyskiwać obecnie przeciętne wynagrodzenie.

Należało także uwzględnić miejsce zamieszkania powódki i możliwości znalezienia w tym regionie pracy. K. położony w gminie W. nie jest regionem szczególnie uprzywilejowanym jeśli chodzi o możliwość i łatwość znalezienia dobrze płatnej pracy i uzyskiwania tym samym wysokich wynagrodzeń. Powódka w każdym razie takich dowodów nie próbowała nawet naprowadzić. Z tych wszystkich względów adekwatne będzie zdaniem Sądu Okręgowego ustalenie renty z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia powódki w odniesieniu do minimalnego miesięcznego wynagrodzenia i dlatego rentę w takiej wysokości - po potrąceniu renty socjalnej - zasądzono na przyszłość w punkcie I wyroku.

W pozostałej części Sąd uznał, iż żądanie odszkodowania na podstawie art. 444 § 1 k.c. w zakresie zwrotu kosztów poniesionych na zakup i montaż dźwigu w kwocie 74.900 zł nie zasługuje na uwzględnienie. Podkreślił, że pierwotne żądanie określone w pozwie dotyczyło zwrotu kosztów zakupu i montażu dźwigu i tylko na takiej podstawie faktycznej może być rozpoznawane. Późniejsze zmiany tego żądania poprzez twierdzenia, że jest to koszt remontu i przystosowania pomieszczeń na piętrze dla potrzeb powódki nie mogą być przedmiotem badania, gdyż stanowią niedopuszczalną zmianę podstawy faktycznej pozwu. Co do żądania zwrotu kosztów zakupu i montażu dźwigu to nie zostały one w żaden sposób wykazane. Brak jest zarówno faktury zakupu dźwigu jak i kosztów jego montażu. Jak

zeznał świadek J. B., dźwig był montowany przez inną firmę, nie zaś przez niego, a zatem nie mogą być dowodami w sprawie faktury wystawione przez tego świadka na okoliczność poniesionych kosztów montażu tego urządzenia. Dotyczą one bowiem innych prac.

Gdyby jednak powódka złożyła dowody potwierdzające wydatki na zakup dźwigu i jego zamontowanie, to również jej żądanie nie byłoby uzasadnione. Sąd Okręgowy stoi bowiem na stanowisku, że celowym i niezbędnym wydatkiem w rozumieniu art. 361 k.c. nie mogą być zarówno zakup i montaż windy, jak i prace remontowe wykonane na piętrze budynku w celu przystosowania piętra domu do potrzeb powódki. Zwrócił uwagę, że cały budynek w którym mieszka powódka stanowi własność jej rodziców. Składa się z samodzielnego właściwie mieszkania na parterze, w skład którego wchodzi kuchnia, łazienka, dwie sypialnie, korytarz i wykonany zjazd na zewnątrz dla powódki. Wszystkie pomieszczenia zostały przystosowane i wyremontowane na potrzeby powódki w 2010 r., co przyznał S. S.. Za poniesione koszty tego remontu i przystosowania mieszkania na parterze zapłacił pozwany, od którego sąd w wyroku zapadłym w sprawie I C 285/10 zasądził kwotę ponad 33.700 zł, a zatem pozwany poniósł już koszt przystosowania domu na potrzeby powódki. Początkowo rodzice powódki podjęli decyzje, że powódka wraz z nimi będzie zamieszkiwać na parterze, co wywołało konieczność poniesienia określonych wydatków. Te koszty miały zatem związek z doznany przez powódkę wypadkiem i były objęte odpowiedzialnością pozwanego. Inaczej natomiast należy ocenić dalsze, niekonieczne i niecelowe zdaniem Sądu czynności polegające na zakupie drogiego dźwigu i remoncie piętra budynku na potrzeby powódki. Obecnie uwzględnienie pragnienia powódki, by zamieszkać na piętrze budynku i uzyskać zwrot kosztów remontu tej części domu wraz z wydatkiem na zakup windy, spowodowałoby przekroczenie ustawowych granic odpowiedzialności pozwanego. Skoro powódka uzyskała zwrot kosztów przystosowania samodzielnego mieszkania na parterze domu rodzinnego, ma tam wszelkie wygody, kuchnię i łazienkę zaopatrzone zgodnie z jej potrzebami i może samodzielnie opuścić mieszkanie, brak jest podstaw do żądania zwrotu dalszych kosztów remontu i montażu windy.

Sąd Okręgowy miał na uwadze, że jedyną przyczyną przeniesienia się powódki na piętro domu było jej twierdzenie, że na dole śmierdzi od babci zajmującej drugą sypialnię. W żadnym razie nie jest to ważna przyczyna zamieszkania przez powódkę na piętrze domu, uzasadniająca zakup dźwigu, jego montaż i remont domu. Powódka może nadal zajmować wyremontowany i przystosowany do jej potrzeb za pieniądze pozwanego parter budynku. Powódka wymaga stałej opieki innej osoby i nie ma żadnej racjonalnej potrzeby, by powódka musiała codziennie wjeżdżać na wyższą kondygnację.

Za nieuzasadnione Sąd uznał także żądanie zasądzenia kwoty 2400 zł za udział pełnomocnika powódki w postępowaniu likwidacyjnym, tj. złożenie pozwanemu pisma z dnia 18 października 2013 r. z nowymi roszczeniami powódki. Podkreślił, że postępowanie likwidacyjne było już wcześniej prowadzone, powódka dwukrotnie występowała na drogę procesu sądowego ze swoimi roszczeniami, a samo złożenie pisma nie było ani czynnością skomplikowaną ani zupełnie nową dla powódki. Ma więc rację pozwany, że było to spowodowane jedynie wygodą rodziców powódki, za co nie powinien ponosić odpowiedzialności pozwany. Przy tym nakład pracy pełnomocnika nie był tu znaczny, a wkrótce po złożeniu pisma pozwanemu pełnomocnik powódki skierował pozew do sądu.

Tak argumentując Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie II wyroku.

Powód cofnął pozew co do żądania zasądzenia kwoty 18.872,14 zł oraz kwot po 571,05 zł za okres od listopada 2013 r. do lutego 2014 r. i uczynił to jeszcze przed doręczeniem odpisu pozwu pozwanemu, dlatego na podstawie art. 355 k.p.c. w tym zakresie postępowanie umorzono w punkcie III wyroku.

Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach S. S., którym w większości dał wiarę. Za wiarygodne Sąd uznał również zeznania J. B., chociaż nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Świadek przyznał, że wykonywał remont domu powódki za który wystawił faktury na łączną kwotę około 75.000 zł, którą rodzice powódki opłacili. Podał, że nie dokonywał montażu windy, gdyż prace te wykonywała inna specjalistyczna firma, a zatem jego wynagrodzenie nie obejmowało kosztów związanych z montażem windy. Na wiarę zasługują dokumenty, z których Sąd dopuścił dowody, są to w większości dokumenty urzędowe, wyroki sądowe, zaświadczenia instytucji, których

strony nie kwestionowały. Sąd pominął pozostałe wnioski dowodowe, w szczególności z dołączonych dokumentów dotyczących zamontowanego dźwigu osobowego, opinii biegłego z dziedziny budownictwa oraz opinii biegłego psychologa i psychiatry, bowiem nie byłyby przydatne do rozstrzygnięcia sprawy. Wobec uznania, że brak podstawy prawnej do uwzględnienia żądania odszkodowania zbędne było przeprowadzanie dalszych dowodów mających na celu wyjaśnienie wysokości należnego odszkodowania czy też wpływu zamieszkania powódki na piętrze budynku na jej stan psychiczny.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców pranych (...). Powódka wygrała spór jedynie w 4 % jednakże z uwagi na charakter dochodzonego roszczenia zasądził od niej na rzecz pozwanego tylko połowę kosztów zastępstwa procesowego, o czym orzeczono w punkcie IV wyroku.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła powódka zaskarżając go w części oddalającej powództwo oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa również w tej części, zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pozwanego w stosunku do uwzględnionej części powództwa, ewentualnie nieobciążanie powódki kosztami procesu, nadto zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Zaskarżonemu orzeczeniu apelująca zarzuciła naruszenie:

- a) art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów w sposób dowolny i przyjęcie, że koszty zakupu i montażu dźwigu osobowego nie zostały w żaden sposób wykazane, podczas gdy strona powodowa złożyła wraz z pismem procesowym z dnia 30 maja 2014 r. dokumenty na okoliczność kosztów zakupu i montażu dźwigu,
- b) art. 102 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, pomimo tego, że charakter i okoliczności sprawy uzasadniają rozstrzygnięcie o kosztach procesu na zasadzie słuszności i nieobciążanie powódki kosztami w żadnej części,
- c) art. 444 § 2 k.c. poprzez błędną jego wykładnię i błędne zastosowanie polegające na ustaleniu wysokości renty z tytułu utraconych widoków na przyszłość w oparciu o minimalne wynagrodzenie za pracę, podczas gdy wobec niemożliwości ścisłego udowodnienia wysokości osiągniętych dochodów w przyszłości wysokość renty powinna zostać ustalona w oparciu o zarobki przeciętne w danym okresie,
- d) art. 361 § 1 i 2 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, że koszt zakupu i montażu windy w domu powódki nie pozostaje w normalnym związku przyczynowym z wypadkiem komunikacyjnym, w którym doznała rozstroju zdrowia. Nadto, że brak jest podstaw do zasądzenia na jej rzecz odszkodowania tytułem wynagrodzenia pełnomocnika w postępowaniu likwidacyjnym pomimo tego, że jest ona osobą niezdolną do samodzielnej egzystencji, a do zgłoszenia roszczeń w zakresie renty z tytułu utraconych widoków na przyszłość niezbędna jest fachowa wiedza prawnicza.

W uzasadnieniu apelacji powódka, odnosząc się do żądania zasądzenia renty z tytułu utraconych widoków na przyszłość podniosła, iż nie ma możliwości ścisłego udowodnienia w jakiej wysokości uzyskiwałaby wynagrodzenie z tytułu wynagrodzenia w przypadku, gdyby nie doznała rozstroju zdrowia w wypadku komunikacyjnym. Ograniczenia dowodowe nie mogą jednak prowadzić do przyjęcia najmniej korzystnego dla powódki wariantu i odniesienia wysokości renty do wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę. W jej ocenie prawdopodobne jest, że uzyskiwałaby dochody wyższe niż minimalne wynagrodzenie za pracę. Zwłaszcza, że z zasad doświadczenia życiowego wynika, iż z czasem pracownik uzyskuje coraz wyższe wynagrodzenie wraz ze wzrostem swojego doświadczenia i kwalifikacji. W przekonaniu apelującej niezasadne jest odrzucenie przez Sąd Okręgowy stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z dnia 8 listopada 1977 r. (I CR 380/77) z uwagi na to, że wyrok ten zapadł w inny realiach gospodarczych. Także bowiem we współczesnym orzecznictwie wskazuje się na przeciętne miesięcznego wynagrodzenia jako właściwy miernik dla określenia wysokości renty z tytułu utraconych widoków na przyszłość (vide: wyrok SA w Łodzi z 21 maja 2014 r., I ACa 1520/13). Wnioskowanie o tym, że powódka nie uzyskiwałaby przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia na podstawie średniej ocen kilkunastoletniej dziewczynki jest sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Bardzo często bowiem nie ma przełożenia pomiędzy wynikami w nauce osiąganymi w szkole

podstawowej a dochodami osiąganymi w dorosłym życiu. Nie zgodziła się z tym, że zawód kucharza lub rolnika, które to być może podjęłaby powódka, nie wiążą się z wynagrodzeniem na poziomie przeciętnym. Także wśród tych grup zawodowych istnieje bardzo duża rozbieżność w dochodach.

Odnosząc się z kolei do żądania odszkodowania za przystosowanie domu do potrzeb powódki, podniosła, iż rozstrzygnięcia Sądu sprowadza się do tego, że niepełnosprawna powódka winna korzystać wyłącznie z parteru zamieszkałego przez nią domu. Tymczasem gdyby nie doznała wypadku, mogłaby bez przeszkód korzystać z całego domu. Naprawienie wyrządzonej szkody polegać musi zatem na doprowadzenia całego domu do takiego stanu, aby możliwe było korzystanie z niego przez powódkę w takim zakresie, w jakim mogłaby z niego korzystać nie doznając w wypadku rozstroju zdrowia. Oczekiwanie od powódki, że będzie ona całe życie przebywać tylko w kilku pomieszczeniach na parterze bez możliwości przemieszczenia się po całym domu, jest wręcz niehumanitarne i nie ma żadnego uzasadnienia.

W odniesieniu do żądania zapłaty kwoty 2.400 zł z tytułu poniesionych kosztów wynagrodzenia pełnomocnika w postępowaniu likwidacyjnym, apelująca podniosła, iż jest ona osobą niezdolną do samodzielnej egzystencji i nie jest w stanie dokonywać najprostszych czynności życia codziennego. Trudno zatem racjonalnie zakładać, że mogłaby dokonać głoszenia swoich roszczeń. Nie można także wymagać, aby czynności takie podejmowali osobiście opiekunowie prawni powódki. Biorąc pod uwagę, że nie mają oni wykształcenia prawniczego i dostatecznego rozeznania co do przysługujących powódce roszczeń, wykazanie przez nich należytej staranności o interesy córki wiązało się ze skorzystaniem z pomocy prawnika już na etapie postępowania likwidacyjnego. Bez znaczenia jest fakt, że uprzednio prowadzone były już dwa postępowania likwidacyjne i sądowe, ponieważ także one były prowadzone przez zawodowego pełnomocnika. Działania pełnomocnika doprowadziły do uznania przez pozwanego roszczenia o zapłatę renty z tytułu zmniejszonych widoków na przyszłość (choć w mniejszej wysokości) oraz do wypłaty zaległej renty. Zapłacona przez powódkę jako wynagrodzenie pełnomocnika kwota 2.400 zł jest udokumentowana fakturą VAT. Taka jest zatem rzeczywista szkoda powódki z tego tytułu i jednocześnie kwota ta odpowiada minimalnemu wynagrodzeniu wynikającemu z przepisów prawa.

Na końcu kwestionując rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu podniosła, iż sytuacja życiowa i zdrowotna powódki uzasadnia odstąpienie od obciążenia kosztami w całości. Powódka jest osobą niezdolną do samodzielnej egzystencji. Ponadto poniosła koszty sądowe w pełnej wysokości i dodatkowe obciążanie jej częścią kosztów zastępstwa procesowego strony przeciwnej jawi się jako niesłuszne, zwłaszcza, że pozwany nie ustosunkował się w ustawowym terminie do pisma przedsądowego, czym dał powód do wszczęcia procesu.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki nie mogła doprowadzić do zmiany zaskarżonego wyroku.

W ocenie Sądu Odwoławczego, ustalenia i ocena stanu faktycznego zawarta w zaskarżonym orzeczeniu, obejmująca dokonaną przez Sąd I instancji wykładnię zastosowanych przepisów prawa okazała się właściwa i nie budzi zastrzeżeń Sądu Apelacyjnego.

Przede wszystkim odnosząc się do zarzutów strony apelującej, a sprowadzających się do twierdzenia, iż Sąd I instancji z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. w sposób dowolny ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, stwierdzić należy, iż zarzuty te nie zyskały aprobaty Sądu Odwoławczego i nie mogły doprowadzić do zmiany zaskarżonego orzeczenia w sposób postulowany przez powódkę.

Jak stanowi przepis art. 233 § 1 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Co istotne, skuteczne podniesienie zarzutu naruszenia przez sąd swobodnej oceny dowodów może mieć miejsce wyłącznie wówczas, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków

z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych.

Wyjaśniając, wskazać należy, iż zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1996 roku (III CKN 8/86, OSNC 1997/3/30) wskazana norma przepisu po pierwsze zawiera jednoznaczny i nie doznający wyjątku nakaz, aby ocena wyrażona w aspekcie wiarygodności była dokonana na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, po drugie nakazuje uwzględnienie wszystkich dowodów przeprowadzonych w sprawie, po trzecie wymaga skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, po czwarte w końcu wymaga przytoczenia jednoznacznego kryterium oraz merytorycznych i rzeczowych argumentów, mających w sposób przekonujący potwierdzić trafność dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodów za wiarygodne lub ich zdyskwalifikowania. Ustalenia faktyczne w oparciu o tak ocenione dowody nie mogą wykazywać błędów tak faktycznych (nie mogą być sprzeczne z treścią dowodów), jak i logicznych (błędności rozumowania i wnioskowania). Z kolei podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności przedstawionych w toku sprawy i istniejących w chwili zamknięcia rozprawy. Aby Sąd II instancji mógł dokonać właściwej kontroli trafności rozumowania Sądu I instancji, które doprowadziło ten Sąd do określonych wniosków w zakresie żądania pozwu, cały proces myślowy musi być przedstawiony w pisemnych motywach wyroku. Jeżeli jednak z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Dla skuteczności zaś zarzutu naruszenia wymienionego powyżej przepisu nie wystarcza samo stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącej odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie.

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny uznał, iż dokonana przez Sąd I instancji ocena zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego w żadnym razie nie nosi znamion dowolności. Ocena jest wszechstronna, materiał dowodowy został dokładnie przeanalizowany, a przyjęte stanowisko szeroko i wyczerpująco uzasadnione. Brak jest podstaw do twierdzenia, aby wnioski wysnute przez Sąd były nielogiczne czy sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Odmienne ocena dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonana przez apelującą, nie może podważyć uprawnień sądu do dokonania oceny tego materiału według swego przekonania, przy zachowaniu reguł wynikających z art. 233 § 1 k.p.c., co też w okolicznościach niniejszej sprawy niewątpliwie miało miejsce.

Apelująca nie wskazała nawet jakie zasady logiki czy doświadczenia życiowego miałyby zostać naruszone przez Sąd Okręgowy przy ocenie zgromadzonych dowodów, nadto które dokładnie dowody, w jej przekonaniu, zostały ocenione z uchybieniem reguły swobodnej oceny dowodów. W tej sytuacji, zdaniem Sądu II instancji, uznać należało, iż wywiedziona przez powódkę apelacja ma w tym zakresie charakter li tylko polemiczny ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, wobec czego twierdzenia apelującej i podniesiona przez nią argumentacja, nie mogły skutecznie podważyć zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia.

Analizę drugiego z zarzutów apelacji należy poprzedzić przytoczeniem treści przepisu art. 444 § 2 k.c. jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Cytowany przepis daje poszkodowanemu prawo żądania naprawienia szkody poprzez zapłatę odpowiedniej renty, jeżeli skutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia zmniejszyły się jego widoki powodzenia na przyszłość. Taka sytuacja ma miejsce wówczas, gdy poszkodowany wskutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia pozbawiony zostaje szans na osiągnięcie sukcesu zawodowego, wobec częściowej lub całkowitej utraty możliwości uzyskania zdolności do pracy. Powstanie szkody, polegającej na utracie lub zmniejszeniu dochodów następuje z chwilą, gdy poszkodowany po raz pierwszy został pozbawiony możliwości uzyskania zarobków i innych korzyści, jakie osiągałby, gdyby nie doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia (tak: uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 1963 r. III CO 38/62, OSNCPiUS 1965, nr 2, poz. 21). Zmniejszenie widoków powodzenia na przyszłość wiąże się z utratą wszelkich korzyści majątkowych, jakie poszkodowany dzięki swoim indywidualnym właściwościom, w tym w szczególności np. posiadaniu szczególnych uzdolnień, talentu, uzyskaniu szczególnie wysokich kwalifikacji,

specjalizacji, mógłby przy pełnej sprawności organizmu osiągnąć, a których osiągnięcie stało się na skutek doznanego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia niemożliwe.

Obie strony były zgodne co do tego, że powódka ma prawo do renty wyrównawczej. Spór sprowadzał się do ustalenia jakie mierniki należało uwzględnić przy ustalaniu wysokości tej renty, tj. w stosunku do jakiej wartości należałoby odnosić się, rozważając hipotetyczną wysokość ewentualnie osiągniętych dochodów przez poszkodowaną, która nigdy nie pracowała - przed wypadkiem z uwagi na swój wiek, a po wypadku z uwagi na uszczerbek na zdrowiu.

Powódka odnosiła swe żądanie do średnich wynagrodzeń. Uzasadniając swe stanowisko przywoływała wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 1977 r. (sygn. I CR 380/77, Legalis nr 20486), w którym to wyroku Sąd wyraził pogląd że „w sytuacji, gdy poszkodowany na skutek doznania uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia w okresie małoletniości nie mógł zdobyć wykształcenia i zawodu, za podstawę określenia renty odszkodowawczej należy z reguły przyjąć przeciętne zarobki, osiągnięte przez pracowników w danym okresie czasu”. Sąd Apelacyjny, podobnie jak Sąd Okręgowy uważa, że nie sposób li tylko na podstawie powyższego stanowiska, jednolicie i bez uwzględnienia okoliczności faktycznych konkretnej sprawy, niejako bezrefleksyjnie przyjmować, że w każdym, bez wyjątku wypadku, wysokość renty winna być ustalać w korelacji do przeciętnych zarobków, rozumianych jako przeciętne miesięczne wynagrodzenie ogłaszane przez GUS. W istocie bowiem nawet w przywołanym wyżej orzeczeniu Sąd Najwyższy przyjął, iż możliwe jest ustalenie renty w innej wysokości, jeżeli tylko szczególne okoliczności związane z osobą poszkodowanego przemawiają za takim rozstrzygnięciem, w szczególności jeżeli przemawiają za tym np. stwierdzone szczególne talenty czy uzdolnienia małoletniego w określonym kierunku.

Uwzględniając powyższe Sąd Odwoławczy podzielił stanowisko Sądu I instancji, iż w realiach tej konkretnej sprawy, w szczególności z uwagi na okoliczności związane z osobą samej powódki a także z uwagi na uwarunkowania rynku pracy w Polsce w dzisiejszych czasach, właściwym było odniesienie się przy ustalaniu renty wyrównawczej z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość powódki do wysokości płacy minimalnej, a nie jak chciałaby tego apelująca – do wysokości przeciętnego wynagrodzenia.

W uzasadnieniu powyższego stanowiska przede wszystkim na aprobatę zasługiwała słuszna konstatacja Sądu Okręgowego, iż orzeczenie Sądu Najwyższego, na które powołuje się powódka w wywiedzionej apelacji zostało wydane przeszło 30 lat temu, a co najistotniejsze, w zupełnie odmiennych warunkach gospodarczych aniżeli te, które panują obecnie. Powszechnie wiadomym jest bowiem, że w dzisiejszych czasach na rynku pracy w Polsce młodym ludziom, nawet tym posiadającym wyższe wykształcenie, trudności nastrocza samo znalezienie jakiegokolwiek zatrudnienia, a nawet w przypadku jego pozyskania, zdecydowana większość osób z tego tytułu osiąga dochód na poziomie minimalnego wynagrodzenia w gospodarce krajowej, ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego lub niewiele wyższym. Nie sposób zatem przełożyć całkowicie bezrefleksyjnie na kanwę niniejszej sprawy poglądu, iż w dzisiejszych czasach ustalenie hipotetycznego wynagrodzenia jakie mogłaby osiągnąć powódka, gdyby nie ulegała wypadkowi, miało nastąpić w odniesieniu do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce krajowej. Biorąc pod uwagę sytuację przeciętnej osoby wchodzącej na rynek pracy i szukającej pierwszego zatrudnienia (a w takiej właśnie sytuacji byłaby powódka) jest mało prawdopodobne aby miała ona szanse na znalezienie pracy, w której uzyskałaby ofertę wynagrodzenia o wysokości przeciętnego wynagrodzenia.

Przyjęcie założenia o możliwości uzyskania przeciętnego wynagrodzenia – jak chce tego apelująca - byłoby w przekonaniu Sądu możliwe wyłącznie wówczas, gdyby ogół okoliczności związanych z osobą samej powódki, a w szczególności jej predyspozycje, umiejętności i przejawiane talenty jeszcze przed wypadkiem, uzasadniały i czyniły w dostatecznym stopniu prawdopodobnym to, że mogłaby ona osiągnąć sukces pozwalający już przy podjęciu pierwszego zatrudnienia spodziewać się zarobku na poziomie wyższym, aniżeli jej rówieśnicy i inne osoby wstępujące dopiero na rynek pracy. Na takie ustalenie nie pozwala jednakże w ocenie Sądu Apelacyjnego analiza zgromadzonego i zaferowanego w sprawie materiału dowodowego.

Mieć bowiem należało na względzie, iż z zeznań ojca powódki S. S. jednoznacznie wynika, że powódka była średnią uczennicą. Okoliczność ta zresztą znajduje swoje potwierdzenie w załączonych do akt sprawy świadectwach szkolnych,

z których wynika, że w VII i VIII klasie szkoły podstawowej powódka osiągała wyniki w nauce na poziomie niższym niż dobry, albowiem średnia jej ocen wynosiła wówczas odpowiednio 3,85 i 3,71 (k.65 i 66). Jednocześnie uwzględniać należało, iż wedle twierdzeń rodziców powódki, złożyła papiery do technikum rolniczego w K., a gdyby to jej się nie powiodło, myślała o szkole zawodowej, przyuczającej do zawodu kucharza. Co ważne w tym kontekście, nawet gdyby powódka po ukończeniu technikum zawodowego zdecydowała się na studia wyższe na kierunku rolniczym, to jak wynika z rynku pracy, znalazłaby się w grupie tych absolwentów szkół wyższych, wśród których odnotowuje się najniższe wynagrodzenia, to jest poniżej 2.000 złotych, a nawet poniżej 1.500 złotych. Przeciętne wynagrodzenie nie dotyczy osób młodych i niedoświadczonych, które dopiero zdobywają swoje pierwsze umiejętności, a do takich właśnie należałaby powódka, gdyby po raz pierwszy podejmowała pracę. Bezpośrednio po ukończeniu szkoły gastronomicznej powódka również mogłaby liczyć jedynie na wynagrodzenie w granicach najniższego.

Te wszystkie okoliczności rozpoznawanej sprawy wskazane wyżej, a związane z realiami rynku pracy w Polsce, predyspozycjami i umiejętnościami powódki, ujawniającymi się przed wypadkiem, a także planowanymi przez nią kierunkami dalszego kształcenia, środowiskiem, w którym żyła - brane pod uwagę i oceniane łącznie, prowadzą w przekonaniu Sądu Apelacyjnego, do konstatacji, iż ustalenie renty z tytułu zmniejszenia się widoków powodzenia na przeszłość winno nastąpić w odniesieniu do najniższego miesięcznego wynagrodzenia, gdyż właśnie na takie wynagrodzenie najprawdopodobniej mogłaby liczyć powódka, podejmując po raz pierwszy zatrudnienie. Uwzględniając zatem, że minimalne miesięczne wynagrodzenie w 2013 r. wyniosło 1.181,38zł, a powódka z tytułu renty socjalnej otrzymuje z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych kwotę 610,33 zł (k.70), to słusznie Sąd I instancji ostatecznie przyznał powódce rentę wyrównawczą w kwocie 571,05 zł (1.181,38 zł – 610,33 zł) miesięcznie. Z powyższych względów apelacja powódki, w zakresie, w jakim dotyczyła przyznania wyższej renty wraz z odsetkami ustawowymi oraz zasądzenia kwoty 52.117,39 zł z tytułu skapitalizowanej renty za okres od 1 listopada 2010 r. do 31 października 2013 r. oraz odsetkami od tej kwoty, podlegała oddaleniu.

Chybiony okazał się także zarzut apelacji, dotyczący naruszenia przepisu art. 361 § 1 i 2 k.c. i podniesiona w związku z tym argumentacja, iż koszty zakupu i montażu windy w domu powódki, a także koszty związane z wynagrodzeniem pełnomocnika powódki w postępowaniu likwidacyjnym, pozostawały w normalnym związku przyczynowym z wypadkiem komunikacyjnym, w którym powódka doznała rozstroju zdrowia.

W tym kontekście godzi się zauważyć, iż w myśl art. 361 § 1 k.c., zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Powyższy przepis wyraża zasadę normalnego związku przyczynowego między określonym zdarzeniem a szkodą, który zachodzi wówczas, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w zwyczajnym, normalnym biegu rzeczy, bez szczególnego zbiegu okoliczności, szkoda jest normalnym następstwem tego rodzaju zdarzeń. Przy czym ocena, czy skutek jest normalny, powinna być oparta na całokształcie okoliczności sprawy.

W uwzględnieniu powyższego przepisu w literaturze i orzecznictwie ugruntował się słuszny pogląd, iż naprawienie szkody winno polegać na przywróceniu w majątku poszkodowanego stanu rzeczy naruszonego zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Reguły te nakazują przestrzeganie zasady pełnego odszkodowania w granicach adekwatnego związku przyczynowego (por. uchwały SN z dnia 15 listopada 2001 r., III CZP 68/01, oraz z dnia 21 marca 2003 r., III CZP 6/03).

Przy tym należy mieć na względzie, iż postulat pełnego odszkodowania przemawia za przyjęciem stanowiska o potrzebie zwrotu tych wszystkich wydatków, które pozostają w związku przyczynowym ze szkodą jakiej doznał poszkodowany, lecz jednocześnie są konieczne i celowe, bowiem na wierzycielu ciąży obowiązek zapobiegania szkodzie i zmniejszania jej rozmiarów (art. 354 § 2 k.c., art. 362 i 826 § 1 k.c.). Na dłużniku powinien w związku z tym ciążyć obowiązek zwrotu wydatków celowych i ekonomicznie uzasadnionych, pozwalających na wyeliminowanie negatywnych dla poszkodowanego następstw, niedających się usunąć w inny sposób, z zachowaniem rozsądnej proporcji między korzyścią wierzyciela a obciążeniem dłużnika.

Przenosząc powyższe na grunt rozpoznawanej sprawy Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż nie sposób uznać za celowe, konieczne i pozostające w normalnym związku przyczynowym ze zdarzeniem powodującym szkodę, wydatków poniesionych na przystosowanie piętra domu mieszkalnego w K., w którym mieszka powódka do jej potrzeb, w tym zakup i montaż windy.

Dostrzec w tym zakresie należało przede wszystkim, że powódka już raz w ramach roszczenia odszkodowawczego otrzymała środki finansowe od pozwanego towarzystwa ubezpieczeniowego, na dostosowanie parteru domu mieszkalnego jej rodziców do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Przy tym, jak wynika z zeznań ojca powódki, faktycznie cały parter budynku został specjalnie przystosowany do potrzeb powódki. Co do zasady można zgodzić się z poglądem, że naprawienie wyrządzonej szkody w ramach zasady pełnego odszkodowania winno polegać na doprowadzeniu całego domu do takiego stanu, aby możliwe było korzystanie z niego przez poszkodowanego w takim zakresie, w jakim mógł korzystać przed wypadkiem. Z zeznań ojca powódki jednoznacznie wynika, iż przed wypadkiem powódka nie korzystała w sposób swobodny i nieograniczony z całego budynku mieszkalnego. Istniał wyraźny podział budynku co do sposobu korzystania, to jest dół budynku i jego piętro w sposób faktyczny traktowano jako dwa osobne mieszkania. Parter pozostawał do wyłącznego użytku babci powódki, a piętro do wyłącznego użytku powódki, jej rodziców i siostry. Rodzice powódki po wypadku podjęli decyzję o zmianie sposobu korzystania z tegoż budynku w ten sposób, że powódka zamieszkała z rodzicami na parterze. Rodzice powódki podjęli w przeszłości decyzję o zmianie sposobu korzystania z domu i dokonali remontu całego parteru domu, aby przystosować go do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Koszt tego remontu został już rozliczony w ramach zasądzonego odszkodowania. W takiej sytuacji nie sposób uznać, by wydatkiem koniecznym i uzasadnionym - wobec przystosowania parteru budynku do potrzeb powódki i braku racjonalnych powodów, dla których nie mogłaby tam zamieszkiwać – był w chwili obecnej wydatek poniesiony na montaż windy i remont z tym związany. Nie do zaakceptowania zdaniem Sądu Apelacyjnego, w świetle obowiązku poszkodowanego minimalizowania zakresu szkody, byłoby w chwili obecnej obciążenie pozwanego kosztami kolejnego remontu związanego z tym, że rodzice powódki zmienili decyzję co do korzystania z nieruchomości. Koszty te, co słusznie ustalił Sąd Okręgowy, nie pozostają w normalnym związku przyczynowym ze zdarzeniem. Wobec takiego ujęcia bez znaczenia jest wysokość tych kosztów, dlatego też Sąd Apelacyjny pominął ponowiony w apelacji dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu budownictwa.

Podobnie nie zasługiwały na uwzględnienie wydatki poniesione przez powódkę na wynagrodzenie jej profesjonalnego pełnomocnika w postępowaniu likwidacyjnym. O ile zgodzić można się z tym, że koszty pełnomocnika, występującego w postępowaniu likwidacyjnym mogą stanowić szkodę majątkową, podlegającą naprawieniu, to jednak w orzecznictwie przyjmuje się, iż jest to zależne od okoliczności konkretnej sprawy, a oceny zasadności zwrotu tychże kosztów należy dokonywać przez pryzmat ich konieczności i racjonalności poniesienia (por. wyroki z dnia 7 sierpnia 2003 r., IV CKN 387/01, oraz z dnia 20 lutego 2002 r., V CKN 908/00). Samo bowiem dążenie do wygody i odjęcia obowiązków poszkodowanemu nie uzasadnia takiego związku, gdyż niedogodność stanowi dolegliwość o charakterze niemajątkowym, niepodlegającą reżimowi odszkodowawczemu (uchwała SN 7 sędziów z dnia 13 marca 2012 r. III CZP 75/11).

Tymczasem, zdaniem Sądu Apelacyjnego, okoliczności rozpoznawanej sprawy nie pozwalają na przyjęcie, iż wydatek związany z występowaniem profesjonalnego pełnomocnika po stronie powódki w postępowaniu likwidacyjnym był uzasadniony i konieczny, a w związku z tym podlegał zasądzeniu w niniejszym postępowaniu. Mieć bowiem należało na względzie, iż między stronami uprzednio toczyły się postępowania sądowe, które przesądziły o odpowiedzialności pozwanego za skutki zdarzenia, a przy tym pozwany dotychczas tej odpowiedzialności, co do samej zasady nie kwestionował. Skoro tak, to nie było takiej uzasadnionej i koniecznej potrzeby, by kolejne roszczenia odszkodowawcze były zgłaszane przez powódkę za pośrednictwem profesjonalnego pełnomocnika. Nie sposób przy tym nie zauważyć, iż nakład pracy pełnomocnika powódki w postępowaniu likwidacyjnym nie był znaczny, a treść pisma z dnia 18 października 2013 r., stanowiącego zgłoszenie dalszych roszczeń, jest w istocie niemalże tożsama z treścią późniejszego pisma stanowiącego pozew w niniejszej sprawie.

Z powyższych względów Sąd Odwoławczy uznał, iż słusznie Sąd I instancji nie uwzględnił tego wydatków jako kosztów, pozostających w normalnym związku przyczynowym i w tym zakresie oddalił powództwo.

Niezależnie od powyższego Sąd II instancji uznał, iż jako niezasadny ocenić należało także zarzut powódki dotyczący naruszenia art. 102 k.p.c., stosownie do którego, w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Podkreślenia wymaga, iż powyższy przepis – statuujący zasadę słuszność – stanowi odstępstwo od podstawowej reguły orzekania w przedmiocie kosztów procesu, tj. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania (art. 98 § 1 k.p.c.). Co prawda ustawodawca w dyspozycji cytowanego przepisu nie wskazał jakichkolwiek wskazówek odnośnie tego, co należy rozumieć pod pojęciem „wypadku szczególnie uzasadnionego”, jednakże w orzecznictwie przyjmuje się, iż przy ocenie wystąpienia przesłanek wynikających z tego przepisu zwykle brane są pod uwagę zarówno takie okoliczności, które odnoszą się do faktów związanych z samym przebiegiem procesu, jak i takie, które dotyczą stanu majątkowego i sytuacji życiowej strony z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego.

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy częściowo odstąpił od obciążania powódki kosztami procesu strony przeciwnej, zaś Sąd Odwoławczy nie dopatrył się żadnych takich szczególnych okoliczności sprawy, które uzasadniałyby dalsze odstąpienie od obciążania powódki kosztami postępowania pierwszoinstancyjnego. Należy bowiem podkreślić, iż powódka występując z przedmiotowym roszczeniem, winna mieć świadomość, iż to ją obciąża ryzyko związane z wytoczeniem powództwa. To powódkę, jako inicjatorkę procesu, obciąża ryzyko związane z wytoczeniem powództwa i zbędnym zaangażowaniem pozwanego w spór sądowy, w tym narażenie go na poniesienie określonych kosztów związanych z obroną jego praw. Powyższe jest tym bardziej uzasadnione, jeżeli weźmie się pod uwagę to, że powódka wniosła pozew do sądu nie czekając nawet, aż pozwany ustosunkuje się merytorycznie do jej roszczenia i to pomimo tego, iż pismem z dnia 25 listopada 2013 r. pozwany potwierdził zgłoszenie dalszych roszczeń i poinformował, że potrzebuje czasu na ustosunkowanie się do jej żądania. W tych okolicznościach uznać należało, iż Sąd I instancji prawidłowo rozstrzygnął w przedmiocie kosztów procesu.

Tak argumentując Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację powódki w całości oddalił, orzekając o tym w punkcie 1 wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie przytoczonego wyżej art. 102 k.p.c. Jak już wskazano, odstąpienie od obciążania kosztami procesu strony przeciwnej może mieć miejsce wyłącznie wobec wystąpienia "wypadków szczególnie uzasadnionych", a ich kwalifikacja należy do sądu orzekającego w danej sprawie, który - mając na względzie okoliczności konkretnej sprawy - winien kierować się poczuciem własnej sprawiedliwości (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2010 r., II CZ 87/09, niepubl.).

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż ogół okoliczności sprawy takich jak stan zdrowia powódki, subiektywne przeświadczenie powódki o zasadności powództwa, usprawiedliwione znanym jej stanowiskiem prezentowanym w orzecznictwie Sądu Najwyższego z lat 70-tych odnośnie podstawy ustalania renty z powodu utraty widoków na przyszłość, a także uprawnienie powódki do poddania ocenie Sądu Apelacyjnego prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu I instancji, wyczerpują znamiona szczególnego przypadku i uzasadniają zastosowanie w stosunku do pozwanej dobrodziejstwa wynikającego z dyspozycji art. 102 k.p.c. Uznając zatem, iż w sprawie wystąpiły szczególne okoliczności, uzasadniające odstąpienie od podstawowej reguły orzekania o kosztach procesu, Sąd Apelacyjny zaniechał obciążania powódki, jako strony przegrywającej to postępowanie, kosztami procesu strony przeciwnej i orzekł o tym w punkcie 2 wyroku.

del. SSO Mariola Wojtkiewicz SSA Agnieszka Sołtyka SSA Tomasz Żelazowski